

Za satyryczne zdjęcia z e-maili do więzienia?

<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34308,3304634.html>

PAP 25-04-2006, ostatnia aktualizacja 25-04-2006 01:36

Podejrzewam, że będę pierwszym więźniem politycznym IV RP - dobry humor nie opuszcza pana Aleksandra, choć nie powinno mu być do śmiechu. Prokuratura Rejonowa w Elblągu prowadzi postępowanie w sprawie znieważenia przez niego prezydenta RP, informuje "Gazeta Olsztyńska".

Nieszczęśnik wysłał znajomym pocztą elektroniczną satyryczne zdjęcia braci Kaczyńskich, a teraz wpadł w ręce prokuratorów. Wyczulonym na prezydencką godność okazał się internauta z Wrocławia, do którego trafiła przesyłka od 50-letniego rencisty z Elbląga. Był tak oburzony, że złożył doniesienie do prokuratury.

- Rozpoczęliśmy postępowanie, które dotyczy publicznego znieważania prezydenta Polski - informuje prokurator Jolanta Rudzińska, rzecznik Prokuratury Rejonowej w Elblągu. W tym tygodniu prokuratura zdecyduje, czy umorzy śledztwo, czy postawi internaucie z Elbląga zarzuty. Za znieważenie głowy państwa kodeks karny przewiduje do 3 lat więzienia.

Pan Aleksander był kompletnie zaskoczony zarzutami, że znieważa głowę państwa. - To były zdjęcia: "kaczory aniołki", kaczki z napisem "A teraz pocałujcie mnie w kuper". Takie satyryczne - mówi.

Jak do tej pory prokuratorzy ustalili, że elblążanin rzeczywiście rozsyłał wspomniane satyryczne rysunki. Ale, na jego szczęście, nie był ich autorem. - One po prostu krążą w sieci - przyznaje prokurator Rudzińska

Prokuratura na tropie kaczki internetowej

<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34308,3309667.html>

Grzegorz Jankowski, ostatnia aktualizacja 26-04-2006 22:14

Znajomy doniósł na emeryta z Elbląga, który przesłał mu e-mailem obrazek kaczki z napisem: "A teraz kochani wyborcy... pocałujcie nas w kupry!". Policja przeszukała mieszkanie emeryta

Internet to pasja pana Aleksandra, 50-letniego rencisty. Przed komputerem spędza kilka godzin dziennie, korespondując za pomocą e-maila z ludźmi z całej Polski. Nie ukrywa, że prezydent Lech Kaczyński i jego brat Jarosław nie są jego ulubieńcami. To dlatego uznał, że doskonałym żartem będzie przesyłanie znajomym wyłowionych w internecie karykatur obydwu polityków: obrazków z kaczorami-aniołkami albo kaczki z napisem "A teraz kochani wyborcy... pocałujcie nas w kupry!".

Jego e-maile trafiły m.in. do mieszkającego we Wrocławiu Krzysztofa Dymkowskiego. Ten poczuł się urażony poczuciem humoru elblążanina.

- Ostrzegalem Aleksandra, że nie powinien tych rysunków rozsyłać, tylko zgłosić się z nimi do prokuratury - mówi Dymkowski. - Są granice żartu, których nie można przekraczać. Chodzi o głowę państwa. Czuję się Polakiem i dlatego zawiadomiłem policję.

Policja i prokuratura zadziałały błyskawicznie. Emeryta wezwali na przesłuchanie, przeszukano też jego mieszkanie.

- Dla nas najważniejsze jest prawo i musimy do całej sprawy podchodzić bardzo poważnie. Stąd śledztwo - tłumaczy Jolanta Rudzińska z elbląskiej prokuratury.

Prokuratura nie zakończyła jeszcze pierwszego postępowania, a Krzysztof Dymkowski złożył już kolejne doniesienie na znajomego.

- On z pierwszej sprawy sobie nic nie robi - mówi oburzony. - Zadzwoń do mnie i dalej szczydź z prezydenta. Nagrałem tę rozmowę i przekazałem ją już policji. Będą też następne doniesienia.

Dlaczego? Dymkowski twierdzi, że internauci dowiedzieli się od pana Aleksandra o donosie i zaczęli przysyłać mu pogróżki. - Wszystkie te groźby zbieram i hurtem przekażę policji - ostrzega mężczyzna.

Elbląska prokuratura jeszcze nie wie, co zrobi z panem Aleksandrem. - Czy postawimy mu zarzuty, rozstrzygnie się w piątek - mówi prokurator Rudzińska.

Profesor Marian Filar z Katedry Prawa Karnego UMK w Toruniu: - Prokuratura musi zbadać, czy ta satyra zawiera treści obraźliwe, np. wyzwiska, lub przedstawia osoby w sposób zohydżający. Wtedy dopiero można mówić o znieważeniu. Będzie też musiała udowodnić, że człowiek, który te rysunki rozpowszechniał, miał zamiar znieważać. Na pierwszy rzut oka wydaje mi się, że z tego nie da się ukrócić aktu oskarżenia. Ale prokuratura jest w trudnej sytuacji, bo zależy od władzy, a władza niekoniecznie ma poczucie humoru.

Sam winowajca twierdzi, że w prokuraturze już usłyszał, że za obrazę głowy państwa może trafić do więzienia nawet na trzy lata. Na razie się nie przejmuje.

Kacza ośmiornica

<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34314,3309669.html>

Ewa Siedlecka, ostatnia aktualizacja 26-04-2006 22:14

Policja przeszukała mieszkanie internauty, więc pewnie zabezpieczyła narzędzie przestępstwa - komputer, za pomocą którego szerzył znieważające dowcipy.

A w komputerze - jego kryminalne kontakty. Śledztwo może więc ujawnić przestępczą siatkę sięgającą mackami najodleglejszych zakątków Polski i Europy. A może i za ocean, bo i tam przebywa wielu rodaków korzystających z internetu. Prokuratorskiego zarzutu może spodziewać się każdy, kto dostał dowcipy i bezczelnie się z nich obśmiewał albo wręcz przesłał dalej, zamiast spełnić obywatelski obowiązek i złożyć doniesienie o przestępstwie.

Mało tego. Nieprzystojne żarty o kaczkach opisało kilka ogólnopolskich, wielkonakładowych tygodników. Trzeba sobie zadać pytanie, co z dziennikarzami, redaktorami, wydawcami? Co firmami kolportującymi te tygodniki? Co z paniami w kioskach z gazetami, które je sprzedawały? I wreszcie, co z nabywcami gazet, którzy po przeczytaniu udostępnił je członkom rodziny lub znajomym?

Podjejranych można szacować na setki tysięcy, jeśli nie miliony. Całe szczęście, że minister sprawiedliwości przygotował projekt ustawy o dozorze elektronicznym. Jak przyjdzie do skazania, to będzie ich można zaobraczkować, zamiast wsadzać do przepelnionych więzień.

I można się tylko zastanowić, co bardziej szkodzi czci prezydenta: dowcipy o kaczkach czy reakcja organów ścigania?

Internauta z Elbląga represjonowany za słowo

<http://wiadomosci.onet.pl/1314351,11,item.html>

Donald Tusk powiedział, że internauta z Elbląga - który rozesłał e-mailem zestaw fotomontaży przedstawiających polityków, w tym także urzędującego prezydenta i jego żonę - jest "pierwszą osobą w tym sezonie politycznym represjonowaną za słowo".

"Dziś prokurator wszczyna postępowanie wobec osoby, która pozwala sobie na uśmiech z polityków, na »drwiący uśmiech« z prezydenta. To oznacza, że weszliśmy - niestety - w nowy etap budowy IV RP, w której limitowana będzie wolność słowa, w zależności od tego, czy to słowo odpowiada rządowi" - powiedział Tusk na piątkowej konferencji prasowej w Sejmie.

Lider PO poinformował, że "wysła" w tej sprawie list do prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Dodał też, że skontaktował się z internautą z Elbląga. "Zaoferowaliśmy pomoc prawną i finansową, w przypadku gdyby proces wobec internauty został rzeczywiście wszczęty" - zaznaczył Tusk.

"Dziś prokurator wszczyna postępowanie wobec osoby, która pozwala sobie na uśmiech z polityków, na »drwiący uśmiech« z prezydenta. To oznacza, że weszliśmy - niestety - w nowy etap budowy IV RP, w której limitowana będzie wolność słowa, w zależności od tego, czy to słowo odpowiada rządowi" - powiedział Tusk na piątkowej konferencji prasowej w Sejmie.

Lider PO poinformował, że "wysła" w tej sprawie list do prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Dodał też, że skontaktował się z internautą z Elbląga. "Zaoferowaliśmy pomoc prawną i finansową, w przypadku gdyby proces wobec internauty został rzeczywiście wszczęty" - zaznaczył Tusk.

Prokuratura Rejonowa w Elblągu prawdopodobnie umorzy postępowanie w sprawie zawiadomienia o znieważeniu prezydenta Lecha Kaczyńskiego przez internautę z Elbląga.

Organa ścigania zainteresował sprawą wrocławianin, który pocztą elektroniczną otrzymał zestaw fotomontaży przedstawiających polityków, w tym także urzędującego prezydenta i jego żonę.

Rzeczniczka elbląskiej prokuratury Jolanta Rudzińska powiedziała we wtorek PAP, że w tej sprawie zostały wykonane już wszystkie niezbędne czynności i do końca tego tygodnia zapadnie decyzja - najprawdopodobniej o umorzeniu postępowania.

Prokurator Rudzińska zaznaczyła, że zasady wolności słowa i demokracji wymagają akceptowania czasem nawet niesmacznych żartów, również gdy dotyczy to osób sprawujących władzę w państwie.

"Bierzemy pod uwagę to, że osoby publiczne muszą się godzić nawet na niezbyt smaczne dowcipy i ostrą satyrę. Prokuratura nie będzie traktowała takich przypadków jako znieważających" - dodała Rudzińska.

Dotychczas śledczy przesłuchali 50-letniego Aleksandra A., który rozesłał e-maile, a także przeszukali jego mieszkanie, ponieważ na jednym ze zdjęć internauta pozował z "przedmiotem przypominającym broń palną", która okazała się jednak pistoletem hukowym, niewymagającym posiadania pozwolenia.

Fotomontaże rozesłane przez mężczyznę są dostępne na popularnych portalach rozrywkowych.

Obrazy pokazują czołowych polskich polityków, żonę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także redaktora naczelnego Radia Maryja o. Tadeusza Rydzyka.

Część z nich przedstawia działaczy PiS oraz samych braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, których twarze wmontowano w postaci aniołków z obrazu Rafaela.

Bracia Kaczyńscy widnieją także na zdjęciu w habitach zakonnic. Wśród fotomontaży jest też zdjęcie dwóch kaczek zanurzających głowy w wodzie, opatrzone napisem: "A teraz kochani wyborcy... pocałujcie nas w kupry". W korespondencji było zamieszczone również zdjęcie opakowania papieru toaletowego o nazwie "Kaczory".

Prokuratura nadwrażliwa

RMF/INTERIA.PL/PAP 28.04.2006 14:12

<http://fakty.interia.pl/news?inf=743410>

Prezydent Lech Kaczyński potępił działania prokuratury wobec emeryta, który rozsyłał e-maile z karykaturami braci Kaczyńskich - dowiedziało się RMF FM. Wczoraj mieszkanie elblązanina zostało przeszukane.

Prokurator krajowy Janusz Kaczmarek bronił swoich podwładnych. Teraz jednak o całą sprawę zapytał go Lech Kaczyński, który stwierdził, że jego zdaniem wtargnięcie do mieszkania emeryta nie było najlepszym pomysłem.

Prezydent miał stwierdzić, że sprawa jest żartem - niestosownym, bo wchodzącym w zakres nazwiska. - Uznał jednak, że prokuratura nie powinna zajmować się takimi sprawami - mówi prokurator Kaczmarek.

Także szef PO Donald Tusk staną w obronie emeryta. Jego zdaniem, internauta z Elbląga jest "pierwszą osobą w tym sezonie politycznym represjonowaną za słowo".- Dziś prokurator wszczyna postępowanie wobec osoby, która pozwala sobie na uśmiech z polityków, na "drwiący uśmiech" z prezydenta - powiedział Tusk.

Lider PO poinformował, że "wysłał" w tej sprawie list do prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Dodał też, że skontaktował się z internautą z Elbląga. - Zaoferowaliśmy pomoc prawną i finansową, w przypadku gdyby proces wobec internauty został rzeczywiście wszczęty - zaznaczył Tusk.

Prokuratura Rejonowa w Elblągu prawdopodobnie umorzy postępowanie w sprawie zawiadomienia o znieważeniu prezydenta przez internautę z Elbląga.

Organa ścigania zainteresował sprawą wrocławianin, który pocztą elektroniczną otrzymał zestaw fotomontaży przedstawiających polityków, w tym także urzędującego prezydenta i jego żonę.

Rzeczniczka elbląskiej prokuratury Jolanta Rudzińska powiedziała we wtorek, że w tej sprawie zostały wykonane już wszystkie niezbędne czynności i do końca tego tygodnia zapadnie decyzja -najprawdopodobniej o umorzeniu postępowania.

Prokurator Rudzińska zaznaczyła, że zasady wolności słowa i demokracji wymagają akceptowania czasem nawet niesmacznych żartów, również gdy dotyczy to osób sprawujących władzę w państwie.

Fotomontaże rozesłane przez mężczyznę są dostępne na popularnych portalach rozrywkowych.

Obrazy pokazują czołowych polskich polityków, żonę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także redaktora naczelnego Radia Maryja o. Tadeusza Rydzyka. Część z nich przedstawia działaczy PiS oraz samych braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, których twarze wmontowano w postaci aniołków z obrazu Rafaela.

Bracia Kaczyńscy widnieją także na zdjęciu w habitach zakonnich. Wśród fotomontaży jest też zdjęcie dwóch kaczek zanurzających głowy w wodzie, opatrzone napisem: "A teraz kochani wyborcy pocałujcie nas w kupry". W korespondencji było zamieszczone również zdjęcie opakowania papieru toaletowego o nazwie "Kaczory".